

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
15.00 mk. na ćwierć roku bez odnośnienia.
16.50 " z odnośnieniem do domu
5.00 " na miesiąc bez odnośnienia
5.50 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 6.00 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
150 fenigów za wiersz petytowy.

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu

RODACY!

Postanowiony w Genewie podział Górnego Śląska zostanie dokonany w niezadługim czasie. Polacy górnośląscy rozpadną się na dwie części: na Polaków, przydzielonych do Polski, czyli Polaków z województwa śląskiego i Polaków, pozostających przy Rzeszy niemieckiej, czyli Polaków z Górnego Śląska. Poniżej podpisany, do życia powołany komitet jest przedstawicielem Polaków z Górnego Śląska za porozumieniem z organizacjami polskimi.

Jako synowie tej ziemi, odziedziczonej po przodkach, nie możemy wobec jej podziału zataić bólesci, że ani Rada Najwyższa, ani Rada Ligi Narodów nie zdołała znaleźć rozwiązania sprawy górnośląskiej, któreby nie było rozrywko krajowi tego, skutego przez wieki historii w jedną całość i zamienionego przez jedyny w swoim rodzaju rozwój w gospodarczą jedność. Oby podział ten nie przyniósł szkody jednej i drugiej części.

O jednej szkodzi już wiemy, a dotknęła ona bardzo nas, którzy przy Niemczech pozostajemy. Skutkiem odłączenia od Górnego Śląska przeszło milion przeważnie polskiej ludności, my Polacy na Górnym Śląsku tracimy dotychczasową przeważającą większość w kraju, a spadamy na równą zaledwie z ludnością niemiecką liczbę. Mimo to pozostaniemy siłą, jeśli zdołamy wzbudzić w nas ducha jedności i zgody.

Wyrażając głęboki żal, że jesteśmy zmuszeni rozłączyć się z współbraćmi, życzymy im z całego serca, ażeby doznali szczęścia w własnej ojczyźnie, ażeby skutecznie i owocnie urzeczywistniali zadania i ideały narodu naszego na pożytek Państwa Polskiego i dla dobra ludzkości. Wzły krwi, jakie nas łączą, nie pozwolą nam nigdy o nich zapomnieć pomimo granic, jakie między nami wzniesiono. Wiara i narodowość, dwa nasze najcenniejsze wspólne skarby moralne, zachowane w wierności i czystości, stanowiąc będą i nadal duchową jedność obu części Górnego Śląska.

Wyrok genewski zadecydował o przyszłości Polaków górnośląskich pod względem państwowym. Dla tych, których pozostawił w granicach Rzeszy niemieckiej, i których uczynił w ten sposób tej Rzeszy obywatelami, ustanowił państwowość niemiecką jako podstawę ich bytu politycznego. Ten stan rzeczy uznajemy za obowiązujący zarówno Niemcy jak Polska, przeto i my go uznajemy.

Czynimy to w tem przekonaniu i w tej nadziei, że uczciwe wypełnienie obowiązków wobec państwa nie tylko nas uprawni do korzystania w całej pełni z jego praw i urzędzeń, lecz nadto dopomoże nam do uzyskania równouprawnienia z naszymi współobywatelami niemieckimi, którego dotychczas nie zazналиśmy.

To równouprawnienie uważamy za największą konieczność i niezbędny warunek, jeżeli na Górnym Śląsku dokonana ma być najpilniejsza, nie cierpiąca zwłoki praca, jaka nas czeka i do której oświadczamy się gotowi: wszechstronna pacyfikacja kraju i jego ludności. Zadane rany goić i zablizniać, zatargi przesłodzić i usuwać, pokój Boży między ludem górnośląskim zaprowadzać i ustalać, oto potrzeby najbliższej chwili.

Obecny kanclerz Rzeszy niemieckiej, dr. Wirth, powiedział niedawno temu o sprawie górnośląskiej co następuje: „Wierzę siłnie w to, że polityka pojednania będzie najlepszym rozwiązaniem kwestyi górnośląskiej. Wierzę także, że polityka jest jedyną, jaką prowadzić możemy i że będzie miała dobry skutek.

Tylko pojednanie przynieść może temu krajowi tak bardzo pożądany pokój.”

Usiłowania takiej polityki, samej w sobie słusznej, doprowadzą jedynie wtedy do pożądanego celu, jeżeli równouprawnienie obywatelskie między obu narodowościami na Górnym Śląsku przestanie być tylko pięknym słowem, a stanie się istotnym faktem.

Potrzebę uregulowania sprawy górnośląskiej uznał rząd i sejm pruski, obiecując Górnemu Śląskowi po skończonym plebiscycie autonomię. Rząd Rzeszy i parlament niemiecki zaznaczył bardzo życzliwie zgodę swoją z tem zamierzeniem. Silne partie polityczne w Niemczech, mianowicie partya centrum, uczyniły autonomię Górnego Śląska wybitnym punktem swoich programów politycznych, a nawet sprawą honoru.

I my uznajemy autonomię państwa związkowego dla Górnego Śląska jako jedynie właściwą gwarancję dla równouprawnienia obywateli polskich z niemieckimi. Ona jedna dla nam Polakom możność rozwoju a doprowadzi do zgody między obu narodowościami. Ona jedna zapewni krajowi pokój, tak konieczny dla dalszego rozwoju. Domagamy jej się przeto jako rzeczy podstawowej i zasadniczej.

Zacznijmyż tedy wszyscy, z polskiej i niemieckiej strony, mówić o pokoju. Ale nie tylko mówić! Zaczniemy stosować w życiu środki pokojowe wobec bliźnich. Przypomnijmy sobie, że przykazanie miłości bliźniego obowiązuje dziś, jak obowiązywało dawniej każdego prawdziwego chrześcijanina. Żądajmy sprawiedliwości dla siebie, lecz pełnimy ją wobec innych. Dość już walki, pustoszącej nam od lat dusze i serca.

Rozpoczynając z dniem dzisiejszym pracę dla ludu polskiego na Górnym Śląsku, chcemy ją prowadzić w duchu pokoju, w kierunku współpracy z obywatelami niemieckimi na podstawie równouprawnienia, w imię dobra Górnego Śląska. Przedewszystkiem pragniemy otoczyć opieką lud polski, i stawać w obronie każdego pokrzywdzonego z pomiędzy współbraci bez różnicy wyznania i partyi. Do tej pracy wzywamy wszystkich rodaków dobrej woli.

W górę serca! Niech nikt nie oddaje się zwątpieniu lub rozpacz. Przedewszystkiem niech nie opuszcza kraju, kto nie jest zmuszony koniecznością. Z wezwaniem tem zwracamy się w szczególności do inteligencji polskiej, duchownej i świeckiej. Wszyscy Polacy na Górnym Śląsku powinni sobie podać rękę do zgodnej, wytrwałej i rozumnej pracy nad swoim bytem narodowym i społecznym.

Bóg ojców naszych żyje i czuwa. W Nim nadzieja, że jak przodków naszych w ciągu długich wieków przez wiry i zamęty światowe bez utraty wiary i narodowości przeprowadził, tak i nas do lepszej dowiedzie przyszłości.

Komitet polski dla Górnego Śląska.

Ks. prob. Karol Mathea z Szobiszowic, przewodniczący.

Paweł Dubiel z Zabrze, } zastępcy

Franciszek Krawiec z Imielnicy, } przewodniczącego.

Adam Napieralski z Bytomia, }

Edward Rybarz z Bytomia, generalny sekretarz.

Paweł Maciejczyk z Bytomia, skarbnik.

Jan Fojcik z Bytomia. Bronisław Koraszewski z Opola. Janina Omańkowska z Bytomia. Antoni Pawletta z Opola. Ks. proboszcz Wajda z Kielczy. Stanisław Weber z Bytomia. Franciszek Wesół z Gliwic. J. Wiechuła z Szobiszowic. Paweł Kowol z Gliwic.

Wielki wybuch w fabryce dynamitu.

Saarlouis, 6. grudnia. Dziś wieczorem nastąpiła w oddziale A. fabryki dynamitu firmy Alfred Nobel i Sp. wielka eksplozja zbiornika oleju, wskutek czego miało postradać życie przeszło sto osób. Wielu jest rannych. W okolicznych domach powypadały szyby z okien. W niedalekiej odległości znajdujący się las pali się.

Dillingen, 7. grudnia. Ostatnie depesze z Saarwellingen donoszą, iż dotąd wydobyto z pod gruzów zwłoki 13 zabitych. Tożsamości tychże nie można było stwierdzić, ponieważ ciała są prawie rozszarpane. Liczba okaleczonych dotąd nie jest znana. Zabudowania fabryczne są prawie wszystkie zniszczone, domy w bliższej okolicy znacznie uszkodzone.

Falszerze pieniądze.

Frankfurt n. M., 6. grudnia. Sąd przysięgłych zajmował się w dwudniowych rozprawach, za wykluczeniem publiczności, sprawkami wielkiej bandy falszerzy pieniędzy, którzy zajmowali się fabrykowaniem i puszczaniem w obieg najprzód papierowych pięćdziesięciomarkówek, a potem tysiącmarkówek. Falszowane wykazy rozszerzano w Wiesbaden, Mannheimie, Sztutgarcie, Koblencji, Essen, Lipsku i t. d. Organizatorem bandy był kupiec Karl von Spiegel z Berlina, a wykonawcą fałszywych pieniędzy kierownik fabryki Max Habel. Każdy z tychże został skazany na 3½ roku więzienia i 5 lat utraty praw honorowych. Sześciu innych winowajców otrzymało kary od 12 miesięcy do 3 lat więzienia. Dwóch oskarżonych zostało uwolnionych.

Program pracy parlamentu niemieckiego.

Berlin, 7. grudnia. Parlament niemiecki ma być zwołany w dniu 13. grudnia na cztero- lub pięciodniowe obrady. Według programu ułożonego w porozumieniu z rządem ma z projektów podatkowych tylko nowe prawo o podatku obrotowym w dniu 1. stycznia 1922 r. wejść w życie i jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia być uchwalone. W dalszym ciągu ma być załatwione ustalenie nowego spisu klas miejscowości, który ma być ważnym od 1. kwietnia 1921. Dopłaty dla urzędników wyższej klasyfikowanych miejscowości mają nastąpić w dniu 1. stycznia 1922 r. Poza tem parlament będzie tylko jeszcze obradował nad kilkoma drobniejszymi projektami i wnioskami, między innemi nad ustanowieniem pamiątkowego dnia dla uczczenia ofiar wojny światowej.

Zaniechanie strejku głodowego.

Berlin, 6. 12. „Tageblatt” donosi, że wszyscy polityczni więźniowie, którzy do niedawna trwali w strejku głodowym, obecnie przyjmują już pożywienie. W przyszłości nie będzie już dozwolone komunistycznym posłom odbywać rewizyj w zakładach karnych. W to miejsce będą ustanawiane parlamentarne komisje śledcze.

Układy angielsko-irlandzkie.

London, 6. grudnia. Na ostatnim posiedzeniu przedstawicieli rządu angielskiego przyszło do ugody, której szczegóły jeszcze nie są znane. Posiedzenie trwało od godziny 11 minut 20 wieczorem do godz. 2 min. 20 rana. Ugoda ma być przedłożona parlamentowi do rozpatrzenia.

Spieszne zwołanie parlamentu angielskiego

London, 6. grudnia. Parlament ma być jak najspieszniej zwołany. Chodzi podobno o ratyfikację (zatwierdzenie) angielsko-irlandzkiego układu.

Lloyd George nie może wyjechać do Waszyngtonu.

London, 6. grudnia. Lloyd George jest z powodu przedwczesnego zwołania parlamentu, wbrew swojej woli, zmuszony zaniechać zamiaru uczestniczenia w konferencji waszyngtońskiej.

Rodacy! Agituicie za naszą gazetą.

POLITYKA.

GÓRNY ŚLĄSK

Tymczasowa Izba handlowa dla Górnego Śląska.

Katowice, 6. grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu polskich i niemieckich przedstawicieli przemysłu i handlu utworzono tymczasową izbę handlową dla polskiej części Śląska Górnego. Urządzenie to obowiązywać będzie do chwili wkroczenia wojsk polskich na przyznany Polsce obszar.

POLSKA

Układy handlowe polsko-francuskie.

Paryż, 6. grudnia. Rokowania polsko-francuskie w sprawie traktatu handlowego pomiędzy Polską a Francją wznowione będą w Paryżu w tym tygodniu. Ze strony polskiej przewodniczyć im będzie poseł Zamoyski, ze strony francuskiej przedstawiciele ministerium handlu i przemysłu.

Pożar w gmachu szkoły kadeckiej w Łobzowie.

Kraków, 6. grudnia. „Ilustrowany Kurjer Codzienny” donosi: Wczoraj około godz. 9. wieczorem zaalarmowano straż pożarną, że w gmachu szkoły kadeckiej w Łobzowie wybuchł pożar. Na miejsce wypadku wyruszył pod kierownictwem p. Obidowicza pluton straży pożarnej, któremu po dwugodzinnej prawie pracy udało się pożar zlokalizować i ugasić. Spłonęły belki i sufit na przestrzeni kilku metrów kwadratowych. Szkoda znaczna. Jak stwierdzono — pożar powstał skutkiem zapalenia się belek, wypuszczonych w mur koło komina. Belki te tliły się przez dłuższy czas w murze, a kiedy ogień doszedł do sufitu — wybuchnęły płomieniem.

Rozbicie pociągu.

Wilno, 6. grudnia. Wczoraj o godz. 5. rano na odcinku Mosty-Podrośl wykoleił się pośpieszny pociąg nr. 803, idący z Warszawy do Wilna. Katastrofa nastąpiła skutkiem nieuwagi maszynisty, który nie zatrzymał pociągu przed mostem na Niemnie, zaś zwrotnica automatyczna skierowała pociąg na ślepek. Lokomotywa rozbila ślepek i zburzyła dwa znajdujące się obok budynki kolejowe. W jednym z nich zabity został kierownik ruchu oraz pilot, który miał przeprowadzić pociąg przez most. Pasażerowie szkody nie odnieśli.

NIEMCY

Krytyczne położenie.

London, 6. grudnia. „Daily Telegraph” donosi, że rokowania o pożyczkę dla Niemiec nie powiodły się. Wskutek tego Niemcy będą prosiły o moratorium. „Westminster Gazette” potwierdza to doniesienie i zaznacza, że położenie jest bardzo krytyczne.

Daremne zabiegi Rathenau'a o pożyczkę.

London, 6. grudnia. „Daily Telegraph” donosi, że rokowania podjęte przez Rathenaua w sprawie uzyskania przez Niemcy pożyczki u banków i przemysłowców angielskich można uważać za nieudane. — Donoszą również, że poseł francuski w Berlinie został przez prez. Brianda powołany do Paryża i przypuszczają, że podróż ta stoi w związku ze sprawą moratorium dla Niemiec.

Kancelarz Wirth o znaczeniu prasy.

Berlin, Na bankiecie, wydanym przez związek prasy berlińskiej w gmachu parlamentu, kancelarz rzeszy Wirth wygłosił w obecności prezydenta rzeszy Eberta i kilku innych ministrów wielką mowę o znaczeniu prasy w życiu politycznym i kulturalnym państwa. Po omówieniu zadań prasy niemieckiej kancelarz rozwinął się nad programem odszkodowania. Pierwszym warunkiem — mówił kancelarz — umożliwienia państwu wykonania zobowiązań, wynikających z traktatu, jest usunięcie w Niemczech chaosu politycznego. Następnie kancelarz omawiał akcję kredytową i zakończył oświadczeniem, że zniszczenie Niemiec będzie także upadkiem całego świata.

Sprawa Kłajpedy.

Gdańsk, 6. grudnia. „Danziger Allg. Ztg.” donosi z Berlina: Ministerium spraw zagranicznych otrzymało informacje, iż po załatwieniu kwestyi górnośląskiej ententa zajmie się rozwiązaniem sprawy Kłajpedy (Memel). Istnieje zamiar postawienia sprawy Kłajpedy na porządku dziennym posiedzenia Rady Najwyższej w połowie lutego, a to z tego powodu, iż spodziewają się do tego czasu zupełnego załatwienia kwestyi górnośląskiej. Niemcy przygotowują tymczasem materiał, który wysłany będzie do Rady Najwyższej na dowód, że Kłajpeda jest terenem czysto niemieckim, wobec czego bez wszelkiego plebiscytu powinna być zwrócona Niemcom.

ZAGRADICA

Streik generalny górników w Zagłębiu ostrawskim

Morawska Ostrawa. Proklamowany w sobotę w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim streik generalny górników wybuchł dziś w całej pełni. Ogółem streikuje około 40 000 górników. Czynnym jest jedynie personel niezbędny do zapobieżenia zalewowi kopalń. Na razie panuje spokój. Związek urzędników zatrudnionych w górnictwie wyraża strajkującym górnikom sympatye i oświadczył, że będzie z nimi solidarnie postępował.

Zabiegi rządu czeskiego.

Praga. Przez cały dzień dzisiejszy toczyły się tu konferencje w sprawie zażegnania sporu między górnymi a przedsiębiorcami. Od wyniku konferencji praskiej zależy, czy do streiku w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim przyłączy się również inne rewiry węglowe w republice czeskiej. Rząd żywi nadzieję doprowadzenia do porozumienia.

Zniwo śmierci w Rosyi.

Wiedeń, 5. grudnia. Moskwa. Radio. Śmiertelność ludności w okręgach dotkniętych klęską głodu wynosi 30—70 procent. W republice tatarskiej głoduje 137 tysięcy ludzi, a przeszło 80 procent mieszkańców wywędrowało już do urodzajnych okolic.

Dwór austriacki opuścił Szwajcaryę.

Wiedeń, 6. grudnia. Według otrzymanych doniesień cały dwór cesarza Karola na rozkaz rządu szwajcarskiego opuścił Szwajcaryę. Pozostała tylko matka Karola, arcyksiężna Marya Józefa, ponieważ żadne z państw nie oświadczyło gotowości jej przyjęcia.

Klęska Hiszpanów w Maroku.

Paryż, 6. grudnia. Korespondent „Journalu” podaje szczegóły katastrofy wojsk hiszpańskich w Ma-

roku. Wymordowano tysiące żołnierzy hiszpańskich, znaczna ich liczba dostała się do niewoli. Członkowie sztabu generalnego popełnili samobójstwo, aby nie wpadł w ręce wroga. Generał Navarro dostał się do niewoli. Generał Silvestro popełnił samobójstwo. Ciało jego dotychczas nie znaleziono. Nowemu korpusowi ekspedycyjnemu w liczbie 140 000 ludzi udało się zdobyć miejscowość Medua, położoną o 20 kilometrów od Melili.

Klęska komunistów we Włoszech.

Rzym. Komitet propagandy robotników kolejowych postanowił w obecnej chwili nie proklamować strejku. Jest to klęską dla komunistów, którzy pragnęli wywołać strejk.

Poprawa bytu urzędników kościelnych na Górnym Śląsku.

Od dwóch przeszło dziesięcioleci zmagali się urzędnicy kościelni na Górnym Śląsku o swą egzystencję, o gospodarcze i socjalne zrównanie ich z innymi urzędnikami. W gorącej tej walce zazwyczaj atoli ulegali. Ponieważ jednak stosunki są zwykle silniejsze aniżeli wszelkie rozporządzenia i moralne, więc też i urzędnicy kościelni na G. Śląsku nareszcie poprawę swego bytu osiągnąć zdołali. Z pobudki związku rzymsko-katolickich urzędników kościelnych G. Śląska zwołał delegat biskupi ks. Kapica w dniu 17. listopada rb. zastępców ks. ks. proboszczów i służby kościelnej do Katowic, by zająć stanowisko w sprawie bytu gospodarczego urzędników kościelnych w delegaturze. Zjawili się: delegat biskupi ks. Kapica, ks. kanonik Thielmann, ks. dziekan Kubis, ks. prob. dr. Kubina, ks. prob. Strzys, ks. prob. Lewek, organista Kaczmarczyk, organista Chodyński I. kościelny Łaska i sekretarz związkowy Jankowski.

P. Jankowski omówił obszernie smutne położenie urzędników kościelnych. Wszyscy zebrani okazali pełne zrozumienie dla tych opłakanych stosunków i oświadczyli gotowość do poprawy bytu urzędników kościelnych. Związek wniósł do duchowieństwa prośbę, aby zaakceptował przedłożoną skalę pensyjną. Powzięto uchwałę, według której pensje urzędników kościelnych ureguluje się na podstawie pragmatyki państwowej. Wyrażono życzenie, by wydane zostało przez delegata biskupiego rozporządzenie, donoszące o przyjęciu i przeprowadzeniu nowego opłacania urzędników kościelnych. Delegat ks. Kapica zgodził się na to.

Tak więc po długiej walce osiągnęli nareszcie i urzędnicy kościelni w delegaturze G. Śląska poprawę swego bytu, wobec czego panuje u nich radość i zadowolenie.

Kalendarz „Katolika” na rok 1922

jest do nabycia w księgarniach, u naszych kolporterów i agentów.

Cena kalendarza: 6 marek — z przesyłką pocztową 660 mk. za zaliczką pocztową 735 mk.

Adresować należy: Katolik. Bytom. (Beuthen O.-S.)

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

Niezwykłe honorarium malarskie.

Pewien głośny malarz wiedeński miał świeżo niezwykłą wizytę: zgłosiła się do niego wieśniaczka z Górnej Austrii z żądaniem, aby namalował jej portret. Ponieważ model przypadł do gustu artyście, zgodził się więc na propozycję, ale zażądał jako honorarium 20 korcy centnarów metrycznych kartofli. co w momencie austriackiej przedstawia obecnie wartość z górą 160 000 koron. Malarz przypuszczał, że w ten sposób odstraszy klientkę i pozbedzie się jej bezzwłocznie. Jakież było jednak jego zdziwienie, gdy wieśniaczka zgodziła się bez targu, a nawet dodała, że jeśli portret będzie „piękny”, to jeszcze dorzuci trochę kapusty i buraków. Artysta wziął się zaraz do pracy i po trzech posiedzeniach oświadczył, że portret za tydzień będzie gotów. Istotnie za tydzień zjechały przed dom, gdzie mieszka malarz, dwa wozy wiejskie, naładowane workami i z kartoflami wraz z „dokładką”.

Przymus małżeński we Francji.

Do senatu francuskiego wpłynął projekt ustawy co do przymusowego zawierania małżeństw. Gdyby ustawa ta weszła w życie, wpłynęłoby to na znaczne zmiany w stosunkach społecznych. Według wspomnianego projektu, każdy urzędnik państwowy musi być żonaty, lub zobowiązać się, że do 25 roku życia wejdzie lub więcej dzieci. Urzędnicy, którzy mają proje lub więcej dzieci, otrzymują rychlejszy awans i znaczne dodatki do pensji. Nieżonaci będą musieli pełnić podwójną służbę wojskową. Jeśli do 45 roku życia zostanie obywatel francuski kawalerem, pełnić musi służbę wojskową jako rezerwista, aż do starości.

Jak z tego widzimy, projekt zdąża do podtrzymania silnego przymusu małżeńskiego w celach powiększenia ludności Francji.

Rocznica Niekrasowa.

Dnia 22. listopada minęło 100 lat od daty urodzin jednego z największych poetów rosyjskich *Mikołaja Niekrasowa*, niezwykle popularnego autora, czytanego przez najszersze warstwy ludności w Rosyi. Urodził on się 22. listopada 1821 w winniczym powiecie na Półdolu rosyjskiem. Matka jego była zamożna Polka z domu Zakrzewska, córka polskiego szlachcica, znana ze swej urody i wykształcenia. W pożyciu małżeńskim nie była szczęśliwą. Mąż ją tyranizował i szkanował. Płakała często, lecz wpływ jej na dzieci był ogromny. Dlatego też młody Niekrasów kochał nad życie swoją matkę. Taką samą miłością otoczył on później ciemne uciskane warstwy ludu rosyjskiego, o których śpiewał w swoich poematach. Już za czasów uniwersyteckich w Petrogradzie poznał się z Biełińskim, Czernyszewskim i Dobroljubowem i pracował z nimi w wydawanych pismach. Napisał szereg wspaniałych utworów poetycznych i satyrycznych, które zjednały mu sławę wielkiego autora. Niekrasów zmarł w roku 1877 na raka.

Katastrofa lotnicza we Francji.

Podczas wyścigu powietrznego o puchar Micheline, polegającego na przebyciu 8 000 kilometrów dookoła Francji w 14 etapach, zabiło się znów dwu wybitnych lotników francuskich: porucznicy Demaincourt i Largeau. Silnik aeroplanu tych lotników zepsuł się widocznie, bo w pobliżu Noyon aeroplan ich zaczął spadać gwałtownie, uderzywszy zaś o ziemię wywołał wybuch zbiornika i stanął w ogniu. Porucznik Damolincourt spalił się na węgiel. Porucznik Largeau wycościł z aeroplanu, maszyna jednak znaj-

dowała się wówczas jeszcze na wysokości 300 stóp, to też lotnik zabił się na miejscu, a ciało jego zamieniło się w bezkształtną masę. Podczas tego samego wyścigu inny jeszcze aeroplan spadł na ziemię, ale bez poważniejszych następstw dla lotników.

Malpy jako służba domowa.

W Ameryce, jak wiadomo, brak domowej służby jest bardzo dotkliwy. Gdy zabrakło białych, murzyni i murzynki, a potem i Chińczycy spełniali obowiązki naszych Kasi i Marysi. Ostatnio wymagania służby domowej w Ameryce tak wzrosły, że każda gospodyni o ile możliwości stara się obejść bez sługi lub ją w jakiś sposób zastąpić. Otóż w głowie amerykańskiego uczonego powstała myśl, by do służby domowej tresować małpy. Paryski „Excelsior” przypomina, że francuski uczony Victor Meunier już trzydzieści lat temu wystąpił z podobnym pomysłem. W książce, która otrzymała nagrodę akademii, Meunier twierdził, że łatwo jest przyuczyć małpy do czyszczenia sukien, butów i mebli, zamiatania, mycia naczyń i czyszczenia jarzyn. Dalej jeszcze sięga jeden z belgijskich uczonych, który chciałby małpom oddać obowiązki matek, zwłaszcza, że „ich mleko jest tłustsze od mleka kobiet”. Waptiliwa rzecz jednak, czyby się kiedykolwiek znalazła matka, która by niemowlę swoje chciała poruczyć pieczy gorylą albo szympansa.

Nowe serum przeciw tuberkulozie.

Dzienniki paryskie donoszą z Bukaresztu, że cała prasa rumuńska zajmuje się sensacyjnym odkryciem dr. Pudzureano. Doktor ten miał wykryć nowe serum, które daje wyborne i stanowcze rezultaty przy leczeniu tuberkulozy. Kola naukowe zajmują się poważnie odkryciem w małym miasteczku Olaneshi, gdzie mieszka i pracuje w senatorium dr. Pudzureano.

KORESPONDENCYE.

Brzeziny w Bytomskim. (Kopalnia Blej-szarlej.) W „Gazecie Robotniczej” nr. 270 rozpisuje się pewien robotnik o tutejszej radzie zakładowej, przekraczając fakta. Otóż sprawa miała się jak następuje: Do biura Rady zakładowej przybyło pięciu robotników z „towarzyszem”. Nawą na czele; ostatni żądał zwołania zebrania załogowego celem poruszenia sprawy poprawienia zarobku. Na to mu odpowiedział przewodniczący p. Nowara, że co dopiero się takie zebranie odbyło i że Rada zakł. poruszyła wszystkie sprężyny, aby rzeczywistej biedzie robotnika z kopalni kruczkowych coś pomódz, popierając swe dowody dowodami. Mimo tego wszystkiego „towarzysze” nie byli zadowoleni i powiedzieli, że oni nareszcie chcą wiedzieć, jeżeli Rada zakł. śpi albo z panami trzyma. Tego zarzutu było naturalnie za wiele i zbyt cierpliwym członkom Rady zakł. i powiedzieliśmy towarzyszom gruntowną prawdę, zwłaszcza, gdy już przedtem byliśmy o tem poinformowani, że tow. N. przyszedł na to na naszą kopalnię, aby wszystko w „duchu”, odnowić i nam przeciwdziałać! Nieprawdą jest także, że ja miałem wyzywać na C. Z. Z. P. i tow. Adamka. Przeciwnie, pomimo znikomej części inaczej zorganizowanych, panuje tutaj na kopalni jak największa tolerancja, co nam poświadczali poniekąd sami „towarzysze”. Mówiłem tylko, że zbyt wielki radykalizm też nie doprowadzi do niczego i że nawet ich tow. Adamek bardzo rzeczowo mówi na posiedzeniach i konferencyach, odkąd zasiada w kartelu. Co do pozytywnej pracy z naszej strony, to może tylko sąd o nas wydać opinia publiczna, która naszą działalność dłużej zna jak 14 dni, może o tem powiedzieć tutejsza załoga, także i załogi innych kopalni a może nawet i sam tow. Adamek, z którym byłem obecny na ostatnich układach zarobkowych. Co do ostatnich wywodów o markach, to już widać że tow. N. nie zrozumiał wcale trzeciego członka i to daje także dużo do myślenia.

Franciszek Moskwa,
sekretarz Rady zakładowej.

Hajduki (Bismarkhuta) w Bytomskim. Piszą nam: Nadchodzi uroczystość Gwiazdki, święta pokoju wszystkim, którzy dobrej woli są. Nareszcie święta, które obchodzą będziemy swobodnie, bo już tylko krótki czas, a złączeni będziemy ostatecznie z naszą kochaną Ojczyzną Polską. W tem przekonaniu zasłaliśmy do stołu wigilijnego i łamiąc się opłatkiem obdarzać będziemy się wzajemnie starym obyczajem podarkami. Lecz w wielu rodzinach nie stać ich nawet na odpowiednie, choć skromne zaopatrzenie się na święta w najniezbędniejsze potrzeby. W wielu bowiem rodzinach zabraknie w roku bieżącym żywności, ojców, synów, braci i smutne będą w rodzinach tych święta Gwiazdki. Wogóle stosunki, panujące do niedawna, przyczyniły się bardzo do rozpowszechnienia biedy i nędzy także i w miejscowości naszej. Ażeby tedy choć w części przyczynić się do złagodzenia jej, postanowiło tutejsze Towarzystwo Polek urządzić w dniu 8. bm. na sali „Kat. Domu Związkowego” „bazar”, czyli święto dobroczynności, ażeby zebrać odpowiednie fundusze na cel powyższy. Będzie to coś w rodzaju jarmarku, na którym będzie można zaopatrzyć się w rozmaite rzeczy, potrzebne na święta, a przytem dopomódz Tow. Polek w zamiarze złagodzenia biedy w miejscowości naszej. Cały bowiem dochód z bazaru przeznaczony będzie dla tutejszych biednych. Będą także różne uroczystości, jak występy ze śpiewem chórowym i t. p. inne niespodzianki.

W tym celu zaprasza się Szan. Obywatelstwo o jaknajliczniejszy udział w bazarze. Również zaprasza się okoliczne Tow. Polek na to święto dobroczynności. Pomnijmy na słowa Zbawiciela: „Co uczynicie dla biednych, mnieście uczynili.” Okażmy dobrą wolę złagodzenia biedy, a wtenczas spełnią się to na nas słowa pieśni anielskich, głoszonych przy Narodzeniu Zbawiciela: „Chwała Bogu na wysokościach, a pokój na ziemi ludziom dobrej woli!”

Tow. Polek w Hajdukach.

Pielgrzymowice w Pszczyńskim. (Korespondencja.) Bardzo miłą niespodzianką sprawiło naszej wiosce nasze Towarzystwo śpiewu „Cecylia”, bo w niedzielę, dnia 20. listopada odegrało teatr amatorski w trzech aktach, mianowicie wystawiło na scenie sztukę „Po dwudziestu latach”. Udział w tem przedstawieniu był wielki. Z popisów teatralnych byli wszyscy zadowoleni. Sława amatorom naszym. Przy tej okazji wypada mi powiedzieć kilka słów o naszym towarzystwie. Gdy było utworzone, to było członków 120; teraz, pożał się Boże, jest nas 30 członków. Jak na Pielgrzymowice jest to bardzo mało. Więc odzywam się do Was, Rodzice: dlaczego nie posyłacie Waszych córek i młodzieńców do towarzystwa śpiewu? Nie lekajcie się; tam się Wasze dzieci nie złego nie uczą; przeciwnie tam się wyćwiczą śpiewu. Czy chcecie, żeby Wasze dzieci się niczego nie nauczyły? Patrzcie, Wy matki, gdy Wasze dzieci na tańce i muzyki chodzą, wtenczas im nie zabraniać i jest ich tam pełna sala. Natomiast do śpiewu to jest pusta szkoła. Smutno, bardzo smutno jest to, że nie czuwacie nad młodzieżą. Stoimy przed ruiną. Nawet i dzieci, które chodzą do szkoły, pozdrowie-

nia nie dają. Kto temu jest winien? Wy matki, bo nie dajecie dzieciom żadnego przykładu. Popamiętajcie, jakie zgorzienie z tego mieć będziecie. Więc, dalej na szanę, do pracy! Posyłajcie dzieci do towarzystwa i popierajcie je ze wszystkich sił, idealnie i materialnie. Tak więc się spodziewam, że towarzystwo rozwinie się lepiej. Życzę naszemu towarzystwu pomyślności.

Czujny.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. przypada na czwartek, 8. b. m. W dniu tym gazeta nasza nie wyjdzie. Następny numer ukaże się w piątek o zwykłym czasie.

— Komunikat. Biura Naczelnej Rady Ludowej są dla publiczności otwarte tylko przed południem od godziny 9 do godz. 1 po połudn.

— Protestanci w polskiej części G. Śląska. Onegdaj odbyło się w Raciborzu walne zebranie niemieckiego związku protestantów. Na zebraniu tem stwierdzono, że 60 tysięcy Górnoślązaków protestanckiego wyznania dostanie się rozstrzygnięciem genewskim pod rządą Polski. Na tym obszarze posiadają protestanci 30 kościołów, 24 fary, 1 wikaryat, dom sierót w Hołdunowie i lecznicę dla dzieci w Goczałkowicach.

— Książę-biskup do rolników. Berlińska „Germania” donosi, że książę-biskup wrocławski, ks. kardynał Bertram, wystosował słowa napomnienia do rolników, ostrzegając ich przed zbytniem podwyższaniem cen za ziemiopłody. Książę-biskup zwrócił równocześnie uwagę kół rolniczych na niezliczone rzeczy biednych, które cierpieć muszą z powodu drożyzny tak dalece, że przymierają z głodu, odmawiając sobie nieraz rzeczy najniezbędniejszych. Arcypasterz zanosí do rolników gorącą prośbę, aby, kierując się zasadami chrześcijańskimi, brali wzgląd na biednych bliźnich.

— Włoskie plany na Górnym Śląsku. Przedstawiciel Włoch w Komisji Międzysojuszniczej, generał de Marinis, ma wyjechać do Rzymu w celu przedstawienia swemu rządowi położenia na Górnym Śląsku i możliwości udziału włoskiego kapitału w przemyśle górnośląskim. Po powrocie generała do Opola, włoska komisja gospodarcza zwiedzi obwód przemysłowy i zawrze z Polską układy.

— W sprawie powrotu uchodźców. Na ostatnim posiedzeniu niemiecko-polskim w sprawie powrotu uchodźców do stałych swoich siedzib zajmowano się sprawą ciągle jeszcze przez Niemców trzymany Polaków w obozach niemieckich. Według dokładnego stwierdzenia znajduje się jeszcze w obozach niemieckich wielu internowanych Polaków. Wskutek tego dnia 29. października Komisja Międzysojusznicza w Opolu przesała rządowi niemieckiemu notę w tej sprawie, żądając natychmiastowego puszczania na wolność tych internowanych. Obecnie nadeszła odpowiedź rządu niemieckiego, która rzekomo po dokładnych badaniach zaprzecza, jakoby w obozach niemieckich znajdował się jeszcze jakiś Górnoślązak. W nocy swojej do Komisji Międzysojuszniczej zwraca rząd niemiecki natomiast uwagę na to, iż w Polsce znajduje się jeszcze 35 Niemców, których wypuszczenia domaga się rząd niemiecki.

— Doniesienie do prasy. Dziennik „Ostdeutsche Morgenpost” z dnia 2. grudnia ogłosił artykuł pod nagłówkiem: „Zmiana załogi wojskowej w Raciborzu i w Nędzy”. Oświadczenia, przypisywane w tym artykule generałowi Henneckerowi, są zupełnie fałszywe.

Z Bytomskiego

Bytom. (Odroczenie procesu o morderstwo.) We wtorek miały się rozpocząć dwudniowe rozprawy sądowe przeciwko Klarze Janłowej, oskarżonej o zastrzelenie swojego męża, pracownika Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego. Na wniosek obrońcy został proces odroczony; mianowicie chodzi o zapoznanie na rozprawy świadka, znajdującego się obecnie w Wielkopolsce, mogącego zeznawać szczegółowo o morderstwie.

Szarlej w Bytomskim. (Morderstwo.) Robotnik Świata, zamieszkały przy ulicy Dworcowej 14, zamordował swą żonę. Świata przyniósł się do morderstwa i oświadczył urzędnikom policyjnym, iż uderzył on żonę kilka razy, ponieważ była pijana, gdy wrócił do domu. Zbrodniarza aresztowano i odstawiono do sądowego więzienia w Bytomiu. Śledztwo wykaże, w jaki sposób kobieta została zabita.

— Znaczną stratę poniósł pewien oberżyta z Brzozowic. Pewnemu woźnicy dał zlecenie zwiezienia beczki koniaku i fortepianu. Przejeżdżając ulicą Kamińską, nagle się wóz przechylił a beczka i fortepian spadły na ulicę; beczka rozbiła się a koniak wyciekł do ostatniej kropli na bruk. Także for-

teptan został zniszczony. Restaurator oblicza szkodę na 40 tysięcy marek.

Kamień w Bytomskim. Sąd koalicyjny w Opolu skazał górnika Pawła Waludę za nieprawne posiadanie broni na 3 miesiące więzienia. Waluda był dnia 18. września na zabawie weselnej, na której przyszło do bójki. W toku zamieszania jednemu z gości weselnych wypadł z kieszeni rewolwer, który podniósł oskarżony, atoli go nie oddał obecnym na sali urzędnikom policyi plebiscytowej. Podczas rewizji na sali broń znaleziono a W. podano do ukarania. Sąd skazał go za to na powyższą karę.

Wielkie Hajduki w Bytomskim. (Nieszczęśliwy wypadek.) Przy przechodzeniu przez kolejowy został okaleczony robotnik Niermeier. Nadchodzący pociąg towarowy ujechał mu prawe ramię. Ciężko okaleczonego odstawiono do lecznicy. N. jest żonaty i ojcem czworga nieletnich dzieci.

Król. Huta. Kradzieże koni z powozami pozostawionymi bez opieki na ulicy, są w ostatnim czasie na porządku dziennym. W ubiegłą sobotę zaszedł znowu jeden taki wypadek. Właściciel furmanek B. zatrzymał się z powozem przed pewnym lokalem przy ulicy Bergfreiheit i wszedł do restauracji. Korzystając z jego nieobecności złodzieje wsiedli na wóz i odjechali w kierunku niewiadomym. Wartość wozu i konia wynosi 32 tysiące marek.

Z Katowickiego

Katowice. (Lewald znowu przyjeżdża.) Jak donosi „Kattowitzer Zeitung”, były sekretarz stanu Lewald przybędzie znowu w tym tygodniu na Górny Śląsk, aby porozumieć się w dalszym ciągu z przedstawicielami ludności niemieckiej.

— (Wichrzenia komunistyczne.) Socjalistyczna gazeta „Volkswille” donosi, iż w ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie niektórych rad załogowych w Katowicach. Posiedzenie to miało charakter komunistyczny. Najskańniejsi radykali socjalistyczni grozili kupcom, iż w razie nie znizenia cen chwycą się samopomocy. „Volkswille” ostrzega przed temi machinacjami i oświadcza, że socjalizm nie ma nic wspólnego z powziętym na tem posiedzeniu uchwałami. My zaś dodajemy: Mieście się na baczność przed wichrzącymi socjalistycznymi.

Bogucice w Katowickim. (Napad na drodze publicznej.) Dwóch smyków napadło pewnego monterę, zdążającego z Katowic do Bogucic. Bandyci grozili napadniętemu zastrzeleniem, gdy chciał wołać o pomoc. Przy przeszukiwaniu zabrali mu 800 marek i czmychnęli.

— (Niewyjaśnione zabójstwo.) Nacranem dnia 24. października r. b. znaleziono na drodze z Katowic do kopalni „Ferdynanda” niezamężną robotnicę Katarzynę Rzepkówną w bezprzytomnym stanie, z złamaną czaszką i innymi ranami w głowie. Rzepkówna zmarła w nocy na 28. października, nie odzyskawszy przytomności. Dochodzenia wykazały, że Rz. została napadnięta i zgwałcona. Po sprawach ohydnej zbrodni niema dotąd śladu. Policja kryminalna w Katowicach wzywa do śledzenia za zbrodniarzami i zapowiada znaczną nagrodę na ich wykrycie.

Chorzów w Katowickim. (Niemcy okradają Polskę przyznaną część Górnego Śląska.) Dnia 11. listopada r. b. zatrzymano pod Chorzowem dwie furmanki, które wyjechały z elektrowni z Chorzowa. Na jednej znajdowało się 50 centnarów miedzi, na drugiej 600 rur mosiężnych, 6 metrów długości i 2 cm. grubości. Materiał był przeznaczony do Gliwic. Za pomocą patroli francuskiej zmuszono kierowników furmanek do powrotu i do wyładowania materiału na stare miejsce. — Także z wielkich zakładów przemysłowych w Królewskiej Hucie wywożą Niemcy całymi wagonami surowiec z wielkich pieców do Niemiec. W okolicy Wąbrzycha (Waldenburgu) budują Niemcy wielką fabrykę żelaza, dokąd — wedle informacji — chcą wywieźć jak najwięcej materiału z polskiego Śląska.

Chorzów w Katowickim. (Tow. Czyteln. Ludowych.) W dzień św. Barbary urządziło tutejsze Towarzystwo Czyteln. Ludowych przedstawienie teatralne. Odegrano dwie sztuki ludowe: „Flisacy” i „Taniec nadewszystko”, które amatorzy odegrali ze znakomitą znaną werwą chorzowską. Wstępny referat dotyczący szerzenia oświaty wygłosił p. Piernikarczyk z Katowic, znow p. budowniczy Sojka z Chorzowa w swej następnej przemowie zalecał gorąco do korzystania z biblioteki i czyteln, które Chorzów już posiada, gdyż tylko kształceniem się i samouctwem będziemy mogli sprostać współzawodnictwu otaczających nas nieprzyjaciół. Ponieważ nie tylko praca rąk, lecz umysł uzdolniony zwycięża na każdym polu. — Czysty dochód przeznaczono na bibliotekę i czytelnę miejscową. — Cześć oświacie!

Z Zaborskiego

Zabrze. (Budowa nowych domów.) Zarząd huty Donnersmarka postanowił wybudować cały szereg domów mieszkalnych dla robotników i urzędników. Tak samo istnieje plan rozebrania domu przy ulicy Lueckstr. i wybudowania na tem miejscu większych domów. W tymże domu są mieszkania bardzo

niewygodne, bowiem składają się tylko z jednej izby i komory; izbę trzeba używać jako kuchnię.

— (Zaległe podatki.) Zarząd gminny wzywa do zapłacenia podatków za czas od 1. października do 31. grudnia b. r., które należało uiścić 15. listopada. Chodzi o tymczasowy państwowy podatek, podatek dochodowy, o gminny podatek gruntowy i budowlany i o podatki kościelne. Zaległe podatki mają być zapłacone w przeciągu 10 dni w kasie podatkowej, znajdujące się w ratuszu przy ulicy Stollenstrasse 5.

Bielszowice w Zabrskiem. (Napad na proostwo.) W poniedziałek wieczorem wdarli się bandyci na probostwo i sponiewierali ks. proboszcza Buschmanna. Na wołanie o pomoc przybyła straż gminna, która ujęła dwóch bandytów. Są to robotnicy Wiktor Franké i Ignacy Bude z Żernik pod Gliwicami.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Tępienie szczurów.) We wszystkich częściach miasta bardzo się dają we znaki szczury. Wobec tego urząd policyjny nakazał tępienie przynioń. W czwartek, 5. stycznia 1922 r., o godzinie 8 przed południem powinno się wyłożyć truciznę na szczury we wszystkich posiadłościach, domach i podwórzach na stosownych, dla zwierząt domowych niedostępnych miejscach. Właściciele domów i gospodarze domowi otrzymają swego czasu jeszcze zawiadanie i bliższe wskazówki.

— (Rabunek na drodze publicznej.) Na drodze z miejskiego lasu do Żernicy zostali napadnięci dwaj robotnicy leśni przez dwóch młodych cmyków. Napastnicy rzucili się z bronią w ręku na robotników, żądając od nich wydania pieniędzy. Napadnięci, chcąc ocalić swe życie, wydali swój tygodniowy zarobek, poczem bandyci uciekli przez pola do lasu.

Ligota Zabrska w Gliwickiem. O zastrzeleniu śp. Palusowej dowiadujemy się jeszcze: W niedzielę wieczorem, około godziny 1/2 9, zjawili się kilka osób przed domem p. Palusa. Napastnicy zaczęli się gwałtownie dobijać, a ponieważ p. Palus nie otworzył, rozpoczęła się dzika strzelanina z rewolwerów i karabinów. Jeden wystrzał ranił śmiertelnie Palusową, kładąc ją na miejscu. Kula przeszła jej piersi. Napastnicy dali następnie ognia z karabinu maszynowego, wreszcie cofnęli się. Palusowa liczyła lat 41 i pozostawia 8 nieletnich dzieci.

Niemieckie gazety donoszą, że aresztowano robotnika Wilhelma Czerwiontek'a z Gliwic pod zarzutem zastrzelenia Palusowej. — Wiadomość ta brzmi jakoś dziwnie. W napadzie na dom Palusa wzięła udział cała banda, razem jakie 12 osób. Gdzież więc reszta bandytów i morderców? Czyżby w więzieniu gliwickiem nie miało być dla nich miejsca?

Z Rybnickiego

Rybnik. (Napad rabunkowy.) Idącego Wielopola do Paruszowca robotnika Paducha napadnięto w lesie i obrabowano. Przytrzymało go trzech mężczyzn, którzy zagrozili mu rewolwerem. Rabusie zabrali 800 marek gotówki oraz zegarek i umknęli czempredzej.

Kluszczów w Rybnickiem. Bandyci wdarli się do młyna Sobczyka i skradli właścicielowi 8 tysięcy marek i bieliznę do łóżek.

Z Pszczyńskiego

Tychy w Pszczyńskiem. (Kradzież rabunkowa.) Onegdaj w nocy włamali się złodzieje do mieszkania posiedziela Antoniego Rathgebera. Do rąk włamywaczy dostały się kaseta z 10. tys. marek gotówki oraz portfel, w którym było tysiąc marek pieniędzy, dwie książeczki oszczędnościowe na znaczniejsze kwoty i kilka polis ubezpieczeniowych.

Z Raciborskiego

Racibórz. (Zmiana załogi.) Włoski batalion piechoty nr. 35, załogujący obecnie w Racibórz, otrzymał rozkaz udania się razem z jedną baterią artylerii do Szopronia (Oedenburga) dla zabezpieczenia tamtejszej ludności w okresie plebiscytowym. Z Szopronia ma batalion udać się natychmiast do garnizonu swego we Włoszech Północnych, gdzie zostanie rozwiązany.

Zabełków w Raciborskiem. (Ks. proboszcz Gonska na wolnej stopie.) Wiadomo wszystkim, że na początku powstania Niemiec stostuplęrzy wspólnie z władzami uprowadzili naszego Wiel. ks. proboszcza Gonskę i odstawili do więzienia raciborskiego. Tam naszego duszpasterza zatrzymano pod zarzutem współwiny w morderstwie kupca Ackershalta i nauczyciela Gálacha. Takie podejrzenie rzucił na ks. Gonskę osoby, którym był on niewygodny. Tymczasem stwierdzono, że zamach, którego ofiarą padli wyżej wymienieni, był zwrócony przeciwko oboje samego ks. proboszcza. Po 8-miesięcznym śledztwie sąd przyszedł do przekonania, że ks. prob. Gonska jest zupełnie niewinny i wobec tego wypuszczono go z więzienia. Księdza-męczennika witamy serdecznie i życzymy mu długiej i owocnej pracy w winnicy Pańskiej.

Z Opolskiego

Opole. (Nakaz wwiązania psów.) Ponieważ stwierdzono nowe wypadki wskleklizny, pro-

zydent regencyjny przedłużył nakaz trzymania psów na uwięzi do 15. lutego. Wina za przedłużenie nakazu spada na samych właścicieli psów. Mimo, że odnośny nakaz wydano przed kilku miesiącami, nie zdołano wskleklizny dotąd zwalczyć li tylko dlatego, że psy i teraz jeszcze bywają puszczane na ulicę bez koszyka.

— Złodzieje kieszonkowi dali się znowu we znaki na ostatnim targu tygodniowym. Pewnej wieśniaczce skradli portfel zawierający 350 marek pieniędzy a w pewnym składzie okradli pewną kobietę, której zabrali torebkę ręczną z 500 markami. Złodzieje „pracowali” tak zręcznie, że niemożliwym było ich przydybać na gorącym uczynku.

— Przestrożę dla karczmarzy podał do publicznej wiadomości tutejszy kontroler powiatowy. Grozi on zamknięciem tych lokali, w których wbrew zakazowi sprzedaje się alkohol żołnierzom koalicyjnym.

— (Uciekła z zakładu dla obłąkanych.) W tych dniach przytrzymano w Opolu pewną podejrzaną kobietę. Okazało się, że przytrzymana nazywa się Wilczek, jest chora na umysł i uciekła przed kilku dniami z zakładu dla obłąkanych w Toszku.

Zuzela w Opolskiem. (Nowy wypadek terroru.) W środę 30. listopada wtargnęło się do pomieszczenia gospodarza Antoniego Gawlicy kilku zamaskowanych bandytów. Na zapytanie G., czego chcą, zaczęli go obkładać gumowymi węzami. Gdy jednakowoż G. energicznie wystąpił, chwytając za młotek ku swej obronie, bandyci ze swymi w sieni czekającymi współnikami czmychnęli, pozostawiając żołnierską czapkę. Niezawodny cel bandytów był obrabować Gawlicę, co im się nie udało. W Zuzeli i okolicy grasują jeszcze ciągle orgesowcy, którzy urządzają w oberży zebrania i schadzkł. Największy czas, aby Komisya Miedzysojusznicza się zajęła wyrugowaniem tych nieproszonych gości i ludności przywrócić spokój i bezpieczeństwo życia i mienia.

Z dalszych stron.

Kepno w Wielkopolsce. (Śmierć wskutek zacczadzenia.) Z płatku na sobotę przy ul. Warszawskiej w domu p. Baumgardta wydarzył się tragiczny wypadek. Mieszkające tamże małżeństwo Jan i Marja Blaszkowscy, chcąc ogrzać sobie na noc mieszkanie, wyjęli żarzące węgle z pieca, wysypali do węborka i położyli się spać. Sąsiedzi zadziwieni, iż nikt z mieszkania się nie odzywa, otworzyli drzwi i ujrzeli oboje małżonków w łóżku nieżywych. Przywołany lekarz stwierdził śmierć u Jana Blaszkowskiego, żona jego natomiast dawała jeszcze słabe znaki życia. Po zastosowaniu środków lekarskich udało się uratować Marię Blaszkowską. Obecnie leży ciężko chora, o śmierci męża jeszcze nie wie.

Ostrów. Ubytek ludności niemieckiej w byłym zaborze pruskim ilustrują wymownie cyfry, jakie przytacza wychodzący w Ostrowie „Goniec Narodowy”. Według tych danych w powiecie ostrowskim było w roku 1910 Polaków 31 108, Niemców 8178; według zaś ostatniego spisu w roku bieżącym liczba Polaków wynosi 46 372, a liczba Niemców spadła do 1597.

Poznań. (Ostateczny wynik spisu.) Według ostatecznych danych wynosi liczba ludności w województwie poznańskiem 1,978,822, w województwie pomorskiem 941,461 mieszkańców.

Toruń. (Upadek dziennika polskiego.) Z dniem 1. grudnia przestała wychodzić istniejąca od 57 lat „Gazeta Toruńska”. Pismo to nie miało w tym długim przeciągu czasu się zasłużyć, więc ubolewać należy, iż ostatecznie upadło. Powodem tego są zbyt wielkie trudności, z którymi „Toruńska” w ostatnich czasach walczyć musiała.

Chełmno na Pomorzu. (Groźny pożar.) W ubiegły piątek wielki pożar zniszczył doszczętnie domy kupca Nitza, Karwasza i częściowo dom Warszawskiego Banku Kredytowego. W pierwszych dwóch domach spaliły się także towary i ruchomości domowe, straty są milionowe. Pogorzelcy byli niedostatecznie ubezpieczeni.

Olsztyn. (Nowe niebezpieczeństwo polskie.) W niedzielnym wydaniu donosi „Allensteiner Ztg.” o strasznym wydarzeniu w Olsztynie. Otóż do redakcji „Allensteinerki” przyniósł ktoś kłepkę masła, na której wytłoczonym był orzeł polski. Masło to sprzedawać miano na rynku w Olsztynie. Ptak ten biały zaniepokoił nie tylko „Allensteiner Ztg.”, ale wszystkich patryotów niemieckich w Olsztynie. Poruszono, jak się zdaje, wszelkie sprężyny, ażeby wyśledzić sprawcę. Sprawa ta ma być poruszona w sejmie i w parlamencie, a „Helmatdienst” napisze osobny memoriał do rządu w tej nader ważnej kwestji. Otóż nowy dowód „niebezpieczeństwa polskiego” w Prusach Wschodnich.

Do taskawego uwzględnienia!
Na wszelkie towary wielka zniżka cen!!!



Pierścionki słubne nadzwyczajnie tanio
Prawdziwe srebrne zegarki ankrów od mk. 135.— pocs.

Specjalność: Modne pierścionki słubne
8 kar., 14 kar. i złota dukatowego — nielutowane —
D. R. P. Nr. 99299.

N. Jacobowitz = Katowice

Skład zegarków przemysłu szwajcarskiego
ulica Grundmanna nr. 7, w domu Colosseum

Łódź. (Walka z komunizmem.) Istniała w Łodzi instytucja, nazywająca się patronatem nad więźniami a w gruncie rzeczy uprawiająca działalność antypaństwową — komunistyczną. W nocy z 25. na 26. listopada władze sądowe i policyjne dokonały w lokalach instytucji rewizji, znajdując dużo bibuły komunistycznej i materiału kompromitującego. Odkrycie to wywołało wśród miejscowego społeczeństwa sensację.

Szczecznyn. (Wilki.) W lasach powiatu szczecińskiego zauważono zwiększenie się ilości wilków, które napadają na przejezdnych oraz na wsie. Ostatnio wilki zagryzły w jednej ze wsi dwadzieścia koni włościańskich.

Lublin. (Okropna nędza repatriantów.) W ostatnich dwóch tygodniach przybyło z Rosji do Lublina 47 osób. Są to z małymi wyjątkami Polacy. Znajdują się oni w nader opłakanych warunkach, gdyż dotychczas żadna instytucja nie zajęła się nimi. Na drodze Równo-Kowel-Lublin wyrzuca się z wagonów dziesiątki trupów reemigrantów, którzy giną bez opieki z powodu zimna lub głodu. Ponadto grasują wśród nich choroby zakaźne.

Kraków. (Odbudowa Wawelu.) Kierownictwo odbudowy Wawelu prowadzi w tej chwili następujące roboty: 1) odnawia gotycką część zamku, zezpeconą naleciałościami barokowymi już w r. 1690, 2) pracuje nad udostępnieniem dla publiczności kościoła romańskiego. Ze względu na trudności natury konstrukcyjnej oraz z powodu mrozu prace te postępują powoli, 3) pracuje nad bulwarową tarasą, biegnącą naokoło zamku, 4) wewnątrz rozpoczęło się w najbliższym czasie wykonywanie ogólnotrawnych stropów i sklepień.

— (Tajemnicze trudności w śledztwie.) Policja tutejsza prowadzi w dalszym ciągu intensywne śledztwo w sprawie napadu na kantor bankierski Hermes. Śledztwo utrudnia żona zabitego Sterna, oraz rann w brzuch kupiec z Tarnowa Vorschirm, który obecnie odmawia wszelkich zeznań. Zachodzi podejrzenie, że obydwójce musieli chyba otrzymać listy z pogróżkami od sprawców napadu lub ich współpracowników i w obawie o swe życie postanowili milczeć. Sternowa odmówiła konfrontacji (stawiennictwa do oczu) z aresztowanymi osobami, podejrzanymi o udział w napadzie.

Podhajce w Małopolsce Wschodniej. (Kradzież 160 tysięcy dolarów.) Mieszkaniec Podhajec, Stefan Kuczma, doznał niezwykle przykrej przygody wskutek zbyt „domowego” przechowywania pieniędzy. Mianowicie jakiś złodziej zakradł się do jego mieszkania, a zabierając garderobę, uniósł z sobą także kuferek. Według opowiadania Kuczmy, w kufierku tym miał on 160 tysięcy dolarów amerykańskich, które równała się blisko pół miliarda marek polskich. Po tej kradzieży Kuczma popadł w gorączkę, a lekarze obawiali się, czy też nie dostanie on obłędu, gdyż strata całego swego obrzymiego — jak na nasze stosunki — majątku doprowadziła go do poprostu do rozpacz.

SPRAWY TOWARZYSTW ZERRANIA Ltd.

Chropaczów. Tow. Polek ma ważne zebranie dnia 11. grudnia o godz. 4. na sali p. Schweinocha. O liczne przybycie uprasza
Zarząd.

Szarlej. W niedzielę, dnia 11. bm. odbędzie się na sali p. Marcinka o godz. 8. po południu ważne zebranie spółki spożywczej (Konsum). Kompletny udział wszystkich członków bardzo pożądaný.
Zarząd

Katowice. Bacność Piekarze, Piernikarze i Cuklernicy! Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 11. bm. o godz. 3 po południu na sali Prinz-Helrich, przy ul. Prinz Helrich w Katowicach. Zapraszamy wszystkich Piekarzy i Piernikarzy z powiatów Pszczyńskiego, Katowickiego z Mysłowic i Król. Huty. Celem zakupu większej ilości cukru, maki i tłuszczu upraszamy o liczny udział. Goście mają wolny wstęp.
Zarząd.

Katowice. Zebranie Klubu Obywatelskiego odbędzie się w środę, dnia 7. bm. o godz. 8. wieczorem na sali hotelu „Wienerhof”. — Zapraszamy się specjalnie pracodawców, gdyż rozchodzi się o ponowne wybory do kasy chorych.
Zarząd.

Henryk Gambiec

budowniczy - architekt

Katowice, ulica Lessinga 16

poleca się do wykonania

rysunków, kosztorysów,

oraz

wszelkich prac budowlanych.

Urzędnik

władający doskonale językiem polskim, niemieckim i francuskim poszukuje na wieczorne godziny odpowiedniego zajęcia. Przyjmuję także pisemne prace do własnego domu. Oferty pod P. W. do Katoika w Bytomiu.